

9028

NATALIA GOŁĘBSKA
„BO W MAZURZE
TAKA DUSZA”

"BO W MAZURZE TAKA DUSZA "

NATALIA GOLEBSKA

w oparciu o zbiory Oskara Kolberga

i "Pod Zielonym Janorem" Jerzego Zaborskiego

"POD ZIELONYM JAWOREM"

/Krakowiaczek z bębenkiem wybiega przed kurtynę/

KRAKOWIACZEK

Patrzcie i słuchajcie,
Słuchajcie i patrzcie!
Oto Pieśń o Krakowiance,
Złym Królu i Kacie.

Nad Wisłę przyądrowała,
Od Wisły wam śpiewa,

Eym serduszkien, tym zielonym
Z lipowego drzewa.

/Krakowiaczek odbiega, na scenę wchodzi dwa serduszka
zielone Listki lipowe/

LISTEK I

Leć głosie po rosie
Do Jasia mojego,
Powiedz mu ode mnie,
Że tesknię bez niego.

LISTEK II

Leć głosie po rosie,
Daj dziewczynie zwiadę.
Niech się nie frasuje
Do ja do niej jadę.

/Listki odchodzą, muzyka zaczyna grać krakowiaka.
Na scenę wbiegają roztanżone dziewczęta krakowskie,
za nimi chłopcy/

JASIEK

Dalej chłopcy za mną,
Hej skrzypki ogniste,
Zatańcujmy sobie
Po krakowsku czysto

KASIA

Zagrajże mi zagraj,
Zagraj krakowiaka,
Bo mi nogi skaczą
I serce mi skaka.

JASIEK

Krakowiaczek ci ja,
Krakowskiej natury.
Kto mi wejdzie w drogę,
Ja na niego z góry.

KRAKOWIACY

Krakowiaczek ci ja
Z czerwoną czapeczką,
Szyta kierezyja,
Bucik z podkóweczką.

KRAKOWIANKI

Po czym ci to poznać
Chłopca krakowiana,
Choć wiatery w kieszeni,
Mina ja u pana.

KRAKOWIACY

A jak ci ja urzę
Krakowiaka z nogi,
Pójdę wiechcie z butów,
A drzazgi z podłogi.

CHOR

Na krakowskim rynku
Grają na bębenku.
Czarna kura z czubem,
Tańczy wciąż z Jakubem.
Gołąbek do taktu
Nóżką przytupuje,
A kogucik z boku
Im się przypatruje.

/W czasie tych wszystkich przyśpierek idzie
równocześnie taniec. Pod konie pary rozbiegają
się. Zostaje tylko Jasiek i Kasia/

KASIA

Kiedy będzie słońce i pogoda
Przyjdźże, Jasiu, do mnie, do ogroda.
Nauqchasz się ziela zielonego,
Napatrzysz się rumieńca mojego.

JASIEK

Cóż mi przyjdzie z twojej rumianości,
Kiedy nie mam do ciebie wolności?

KASIA

A padnijże ojcu, matce do nóg,
A będziesz ci miał wolność, da dalibóg.
Kiedy będzie słońce i pogoda,
Przyjdźże , Jasiu, do mnie, do ogroda.

JASIEK

Czerwona czapeczka,
A czarny baranek,
Tyś moja kochanka,
A ja twój kochanek.

Czerwona czapeczka,
Pawie pióro za nią,
Kochaj mnie dziewczyno,
Będziesz sobie panią.

RAZEM

Kiedy będzie słońce i pogoda,
Pójdziemy se razem do ogroda.
Będziemy se fijołeczki smykać,
Będziemy se ku sobie pomykać.

/Słychać trąbkę, na horyzoncie przejeżdżają
Krakowiaczy na koniach, z lancami w ręku/

KRAKOWIACY

Dalej chłopcy, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żywo.
Rzućmy pługi, rzućmy radło,
Trza wojować, kiej tak padło.

Poprzedajwa woły z wozem,
Spieszwa wszysocy za obozem.
Poprzedajwa i poduszki,
A przystajwa do Kościuszki!
/Krakowiacy nikną ze sceny/

JASIEK

W kotły biją, w trąby grają,
Na wojenkę mnie wołają.
Wezmę lancę i konika,
Na wojenkę gra muzyka.

/Jasiek odbiega za Krakowiakami. Z drugiej
strony wchodzi Krakowianki. Kasia smutna
podchodzi do nich/

KASIA

W zielonym gaju
Ptaszka śpiewają,
Mojego Jasienka
Na wojnę uplają,

KRAKOWIANKI

Wołają, wołają,
Konik osiodłany,
Komuż mnie zostawiasz,
Jasienku kochany?

/Wbiega Jasiek prowadząc za uzdę konia/

JASIEK

Cieozo woda spod jawora
Lodowa - lodowa.
Moja Kasiu, Kasienieczko,
Bywajże mi zdrowa!

KASIA

Cieczy woda spod jawora,
Cieczy spod kaliny,
Wracaj cało z tej wojenki
Jasiu mój jedyny.

/Wyjeżdżają Krakowiacy, dziewczęta żegnają
się z nimi/

KRAKOWIACY

Nie płaczcie dziewczęta,
Wrócą się chłopięta.
Po skończonej wojnie
Każdy swoją pojmie.

KRAKOWIACY

Pod Krakowem czarna rola
Ja jej orał nie będę.
Ja jej orał nie będę.
Wsiadę sobie na mego konika
I na wojnę pojadę.

/Odjeżdżają. Dziewczęta, płacząc, patrzą za
nimi, potem smutne odchodzą. Scena pusta,
słychać trąbkę sygnalizującą rozpoczęcie bitwy/

KRAKOWIACZKI

/ze sztandarem kosynierów wbiega na scenę/
W racławickim polu
Świecą ranne rosy,
Migają się w jasnym słońcu
Kosynierskie kosy!

/Muzyka. Motyw: "Bartoszu, Bartoszu"

CHÓR
KOSYNIERÓW

/za sceną/
Bartoszu, Bartoszu,
Oj, nie traćwa nadziei!

/Wchodzą z kosami. Na dalszych słowach
maszerują przez scenę, jakby szli w kie-
runku bitwy rozgrywającej się za kulisami/

KOSYNIERZY

Bóg pobłogosławi

Ojczyznę nam zbawi...

Bóg pobłogosławi

Ojczyznę nam zbawi!

Oj, ostro, oj, ostro,

Oj, ostro kosi nasze,

Wystarczą na krótkie

Moskiewskie pałasze.

Wystarczą na krótkie

Moskiewskie pałasze!

KRAKOWIACZEK
ze sztandarem

A na prawym skrzydle

Pan Zajączek stoi.

Tam się błyszczy chorągiewki,

Miga słońko w zbroi.

A na lewym skrzydle

Parokaję koniki,

Tam generał Nadaliński

Sprawni swe szyki.

/Przebiegają kosynierzy konni przez scenę.
W głębi wynurzają się na muzyce rosyjskie
armaty. Salwa armatnia. Konie wypadają za
scenę, a na scenę wchodzą piechurzy z kosami/

KRAKOWIACZEK

Choć strzelają,

Cóż to znaczy.

Hej, w górę obuszek!

KOSYNIERZY

Nie bojemy się kartaczy

Pod wodzą Kościuszki!

/Atakują armaty. Jasiak na wzór Bartosza
Głowackiego zatyka czapkę gardziel jednej z
armat. Inni rozprawiają się z resztą. Odjazd
armatami. Zwycięstwo. Odechodzą ze śpiewem/

KOSYNIERZY

Dalej chłopcy, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żywo,
Rzućmy piugi, rzućmy radło,
Trza wojować, kiej tak padło.
Poprzedajmy woły z wozem,
Spieszmy wszyscy za obozem,
Poprzedajmy i poduszki
I przystajmy do Kościuszki!

/Kosynierzy znikają ze sceny z gromkim
okrzykiem HURRA. Na scenę wchodzi ze śpiewem
dziewczęta. W czasie ich śpiewu na środku
sceny wyrasta lipka/

DZIEWCZĘTA

W polu lipienka, w polu zielona,
Listeczki opuściła.
Pod nią dziewczyna, pod nią jedyna,
Parę wianeczków uwiła.

KASIA

O, mój Jasioczku!
O, mój jedyny!
Da, stałaś mi się szkoda.
Uwiłam ci ja parę wianeczków,
Zabrała mi je woda.

/Głos Jasika za sceną jakby echo/

GŁOS JASIKA

Moja dziewczyno, moja jedyna,
Nie kłopotz ty się o nie.
Hej, mam ja parę białych łabędzi
Popłyną one po nie.

/W czasie śpiewu dziewcząt z prawej kulisy
wychyla się Król na koniu. Podgląda Kasię
i po chwili cofa się/

DZIEWCZETA

Pod zielonym jaworem, jaworem!

/ze śmiechem podbiegają do parawanu, siadają
na nim/

Pod zielonym jaworem, jaworem,

Stoi lipka zielona,

A pod tą lipką piękna Krakowianka

Zbierała liście do wianka.

Król się o tym dowiedział, dowiedział,

W t zzysta koni przyjechał,

W trzysta koni przyjechał...

/W czasie ostatnich słów śpiewu słychać tętent
koni. Dziewczęta przerażone rozbiegają się.
Kasia sama zostaje pod lipką. Na plan wjeżdża-
ją KROLEWSCY RYCERZE/

RYCERZE

... Witaj, ach witaj

Piękna Krakowianko!

Weź sobie króla za męża.

KASIA

Rycerze, rycerze!

Wracajcie do domu.

Kogo kochasz szczerze,

Nie powiem nikomu.

RYCERZE

Wysoki zameczek,

Jeszcze wyższa skała.

Powiedz nam dziewczyno,

Kogoś pokochała?

KASIA

Śpiewa słowik, śpiewa,
Nim słoneczko wstanie,
Że się kocham skrycie
Cóż to komu szkodzi?

/Na plan wjeżdża KROL podaje Kasi
swe królewskie serce/

KROL

Bani, moja Pani...
Życia mego celu!
Ciebieś tylko wybrał
Z innych bardzo wielu.
Kochajże mnie Pani!
Nie szukaj inzego...
Będziesz miała ze mnie
Męża onotliwego.

KASIA

Jestem biedna sierota, sierota,
Nie mam srebra ni złota.
Idź precz ode mnie, piękny królewiczu!
Mój Krakowiaczek powrócił!

KROL

Choćbym ja jeździł i w dzień i w noc,
Choćbym wyjeździł koniomu oczy,
Przecież ty moją musisz być!
Wolę moją uczynić!

KASIA

A ja się stanę drobną ptaszyną
Będę latała gęstą krzewiną,
Twoją miłą nie będę,
Wedle ciebie nie siędę.
Przecież ja twoją nie będę,
Wedle ciebie nie siędę.

/Król obrażony odjeżdża/

RYCERZE

Dziewozyno, dziewczyno
Cóżś uczyniła?
Ześ króla możnego
Serce odrzuciła!

/Rycerze odjeżdżają. Kasia smutna zostaje
pod lipką, wbiega chór dziewcząt/

CHÓR

Król się o to rozgniewał, rozgiewał!
List do katar napisał!

/Przerażone dziewczęta wraz z Kasią zabiera-
ją lipkę i uciekają ze sceny. W prawej bramce
ukazuje się król, wzywa rycerzy i daje im
rozkaz/

KRÓL

Przyjeżdżaj, Kaciu,
Ścinać Krakowiankę,
Bo ona Królem wzgardziła!

/Król odchodzi. Rycerze podjeżdżają do branki
Katar/

RYCERZE

Przyjeżdżaj, Kaciu,
Ścinać Krakowiankę,
Bo ona Królem wzgardziła!
/KAT ukazuje się w bramce/

KAT

Przyjeżdżaj, Kacie,
Ścinać Karakowiankę,
Bo ona Królem wzgardziła!

/Kat siada na czarnego konia, jedzie dookoła sceny. Po trzecim okrążeniu Kata wbiega prze-
rażona Kasia, wraz z lipką, staje na środku
sceny. Kat zeskakuje z konia./

KASIA

Kat przyjechał w czerwieni, w czerwieni!

KAT

Krakowianka w zieleni!
Witaj, ach witaj, piękna Krakowianko!
I weź mnie, Kata, za męża.

KASIA

Nie chciałam być królową - królową,
Więc tym bardziej katową!
Ścinaj, ach ścinaj, moją białą szyję,
Niech ja już więcej nie żyję!

KAT

Najpierw lipkę twoją
Skróćę do połowy,
Byś miała gdzie złożyć
Swoją dumną głowę!

CHÓR

Pod zielonym jaworem, jaworem,
Kat wywija toporem!

/słychać tętent konia, upada Jasiek/

JASIEK

Ach, ty Kacie, umykaj, umykaj,
Krakowianki nie tykaj!

/Walka Kata z Jasiek. Jasiek wygania Kata,
po chwili wraca na scenę/

JASIEK

Witaj, ach witaj, piękna Krakowianko!

Będziemy tańczyć do rana!

/woła w kierunku kulis/

Zagraj, muzykancie, krakowiaka w sieni,

Niechaj wszyscy wiedzą, że się Jasiek żeni.

Bić kołubosy, chłopcy!

Nie żałować nogi!

Aż się sypną skry z podkówek, a drzazgi z podłogi

/Wpadają na scenę Krakowianki i Krakowiacy/

WSZYSCY

Prosili nas na wesele, zabili barana.

CHŁOPCY

Druheneczki zjadły mięso.

DZIEWCZĘTA

Druźbowie kolana!

WSZYSCY

Prosili nas na wesele, na baranie kiszki,

Jedlibyśmy, pilibyśmy, nie dali nam łyżki!

Prosili nas na wesele, zabili nam boćka.

CHŁOPCY

Druheneczki zjadły ogon.

DZIEWCZĘTA

A druźbowie oczka!

/Wszyscy tańczą. Po chwili poszczególne pary wyrzucają się na przód sceny do przyśpiewek/

KRAKOWIAK

Niedobrá jest rzeczą

Krakowianki śpiewać.

Jednych można bawić,

A drugich rozgniewać.

KRAKOW LANKA

Niechaj się gniewają
Ja o to nie staję.
Powszechnie to mówię,
Prawda w oczy kole.

/Taniec/

KRAKOW LAK

Teraźniejsza młodzież
Same fanfarony.
Gdzie ozują pieniądze
Tam szukają żony,

KRAKOW LAK

Za nie teraz enota,
Za nie i uroda.
Pieniążki to kochać
Teraźniejsza moda!

/Znowu taniec/

KRAKOW LANKA

Gadali se chłopcy,
Jam ich podsłuchiła:
Z kozą bym się żenił,
By pieniądze miała.

Jam też pomyślała:
Choćby był rogaty,
Poszłabym za opana,
Byle był bogaty!

/Wszyscy śmieją się, tańczą. Nagle muzyka urywa się, Dziewczęta z Kasią odbiegają za lewą bramkę, tak jakby do komory, gdzie ja będę ubierać do ślubu. -

Muzyka zaczyna grać tęskną melodię. Chłopcy na planie rozmawiają szeptem z Jaśkiem. Potem podchodzą do lewej bramki, która będzie w tym wypadku imitować komerę. Bramka otwiera się widać w niej Kasię, ubraną już w weselną koronę. Dziewczęta mówią/

DZIEWCZĘTA

Oj, wybierajże się, nadobna Kasieńko,

Oj, bo już czas, bo już czas!

Oj, wdziewajże, wdziewaj, turecką spódnicę,

Oj, srebrny pas, srebrny pas!

/Chłopcy przyklękują na jedno kolano/

CHŁOPCY

Oj, wybierajże się nadobna Kasieńko,

Oj, do ślubu, do ślubu...

/Chłopcy zwracają się w kierunku kulisy/

DRUŻBA I

Oj, zaprzęgajcie te siwe koniki,

oj, do cugu, do cugu!

/Chłopcy odbiegają za kulisy/

JAS

/do Kasi/

Oj, wybierajże się, nadobna Kasieńko,

Oj, wybieraj, wybieraj!

Oj, pojedziemy z tym rucianym wianeczkiem

Oj, w cudny kraj, w cudny kraj.

/Na scenę wjeżdża konno dwóch DRUŻBÓW.

Pary formują się na koniach, imitując w ten sposób wóz. W tym układzie okrążają scenę

i wyjeżdżają na wesele, do ślubu.

W czasie jazdy śpiewają/

CHÓR

Oj, dana, oj dana, oj, da, oj, da, oj, da, dana
Od Krakowa jadę,

Krzemienista droga,

Daj mi dziewczę buzi,

Bój się Pana Boga!

Od Krakowa jadę,

Od Panny Maryi,

Daj mi dziewczę buzi,

Nie umykaj mi jej!

Oj, dana, oj, dana!...

/Po odjeździe wozów muzyka wraca do melodii
zaczynającej scenę. Z góry opuszcza się
wstęga, pod nią wchodzi te same dwa zielone
serduszka Listki, które rozpoczynały akcję.
Chór mruczendo śpiewa melodię serduszek:
"Leć głosie po rosie..."/.

D u ż a k u r t y n a

"UMARŁ MACIEK"

Krakowiaczek

Hej! Hej! Słuchajcie dalej,
Nowa piosenka, nowa!
O takim jednym Macieku,
co ze śmiercią tańczył.

Co ze śmiercią tańczył
I nikogo się nie bał,
A jak przyszło umierać,
To tak sobie zaśpiewał:

Jak będę umierać,
Każę sobie zagrać,
Jakże się tu będzie
Z tego świata zabrać?

A jak ci ja umrę,
Dusza moja wstanie,
Jak ci ją usłyszę
To mazurskie granie.
Hu, ha!

/Na jego hu, ha! odpowiada chór mazurów -

ha, ha! Chłopaki wbiegają na scenę i śpie-
wają, lub mówią do karczmarzki/

CHŁOPCY

Hu, ha!
Wyjdźcie do nas, pani karczmarczko,
Wyjdźcie do nas!
Weź gorzałeczeki ze dwie flaszeczeki,
Częstuj nas!

KARCZMARKA

Popijajcie śmiecie, póki dusza w ciele,
Bo jak dusza wyjdzie z ciała,
To nie będzie popijała, hu, ha!

CHŁOPCY

Hu, ha!
Karczmarczka nasza,
Nie gniewaj się na nas,
Wypijemy... Zapłacimy...
I pójdziemy zaraz!

KARCZMARKA

/woła muzykantów/
Wojtek, Kuba!
Wara, chłopcy, wara,
Jam se grać kazała.
Dałam grosz muzyce,
Będę tańcowała.

Zagrajże mi, zagraj,
Aż struny zahuczą,
Niech się moje nóżki
Tańcować nauczą!

/Karczmarka tańczy ze wszystkimi chłopcami po
kolei, pod koniec tańca wbiegają do karczmy.
Na pustą scenę przed kurtynę wbiegają dziewczęta.
Każda ma wiadro z wodą w ręku. Dziewczęta
śpiewają/

DZIEWCZĘTA

Oj, żebym ja widziała
Da, gdzie mój miły pije,
Da, zanosiłabym jemu,
Da, z szaflikiem pomyje,

/Dziewczęta oblewają wodą chłopców, uciekają
śmiechy, piski/

KARCZMARKA

Za las, panny, za las,
Tam są chłopcy tanie,
Za czerwony złoty
Kilka ich dostanie.

DZIEWCZĘTA

Oj, mazurskie parobki
To wszystko do maści,
Jak idą z karczmy do dom,
Niosą portki w garści.

CHŁOPCY

Oj, za młynem na grebli
Gonili się dwaj diabli,
Gonił diabeł diablicę,
Oberwał jej spódniceś

/Dalsze śmiechy i gonitwy. Muzyka przechodzi
w motyw Maćka/

MACIEK

/Śpiewa za sceną/
Za gaikiem, za zielonym,
Stoję z kijem opalonym
Kto się tego nie spodziewa
Tego kijem przyodzieję.

/Tańczący przystanęli i słuchają. Muzyka
powtórza motyw Maćka/

CHŁOPCY

1

DZIEWCZĘTA

Idzie Maciek przez wieś

Z bijakiem za pasem

/wchodzi Maciek/

MACIEK

Danaż moja, dana!

CHÓR

Przyspiewuje basem!

MACIEK

A kto mi na drodze stoi,

Tego pałką przez łeb złoję!

RAZEM

Oj, dana, dana, dana, dana, dana!

/Maciek rozgania chłopaków, biją się,
czubią. Potem Maciek tańczy ze wszystkimi
dziewczętami po kolei. Karczmarka naj-
bardziej zaleca się do Maćka/

MACIEK

Kasia, Maryśka, Małgoszka, Hanka,

Niech tańczy, niech hula do samego ranka.

MACIEK

/do Karczmarki/

Wtedy ja cię wezmę

Moja Karczmarkozko,

Kiedy się obróci

Na opak słonczko.

KARCZMARKA

Chociaż się obróci
Na cztery opatki
Nie pójdę za ciebie
Boś ty ładna jak!

/Maciek i Karczmarka w tańcu wbiegają do karczmy,
pozostali tańczą jeszcze chwilę. Muzyka zmienia
nastój/.

DZIEWCZĘTA

A pójdź, Jasiu, do domu,
Da, bo już czas, bo już czas.
Da, bo już przepióreczki
Da, poszły spać, poszły spać.
Hej!...

/Chłopcy zastępują drogę Dziewczętom/

CHŁOPCY

Cyranecka nie ptak,
Dziewczyna nie ludzie,
Odprowadziłbym ją,
Bo sama nie pójdzie.

/Dziewczęta rozchodzą się z Chłopcami parami.

Pary nikną za sceną. Z Karczmy wychodzi
Stara Baba - śpiewa/ do

BABA

A pójdź Jasiu do domu, Hej!...

/z Karczmy wychodzą Mazurzy, potem Muzykanci/

BABA

Idźcie do domu, gospodarze,
Wyjadły wam świnie zboże,
Wykopały i wryły.
A cóż będziecie młócili?

MAZUR

A cóż to tu po tych babach,

MAZUR

Co se siedzą na tych ławach?
Ani piją, ni tańczą,
Ino chłopów obgadują,

MUZYKANT

Spiewałbym wam jeszcze,
Ale nie mam nuty.
Ukradli mi szewcy
Uszyli z niej buty.
Uszyli z niej buty
Drogo poprzedali,
Za moją nuciozkę
Pieniądza zabrali.

/Baba wychodzi. Na scenę wchodzi Maciek i
Karczmarza/

MACIEK

Oj, siwy koń! Siwy koń!
Da, siwojabłkowity.
Oj, dała gęby Maryś,
Bajżo, Kaśka i ty!

/Chce pocałować Karczmarzę, ale ta ucieka do
karczmy. Maciek wychodzi śpiewając Cyraneuszka
nie ptak.."/

KARCZMARZA /patrząc za odchodzącym Mackiem/

Oj, nie maszci to nie masz,
Jak parobek, jak Maciek,
Wszystkie dziwki wytanconiał
Jak ino karczmy zaszedł.

/z karczmy wychodzi Stara Baba - Karczmarza
zwraca się do niej/

KARCZMARKA

Oj, co z takim czynić,
Da, co się nie oheą żenić?

BABA

Oj, złapać za czuprynę,
Da, wsadzić pod pierzynę!

/z dala słysząc odchodzącego Macia/

MACIEK

Nie będę się żenił
Aż do lat trzydziści!
Może też stanieje
Ten towar niewieści!

/ Karczmarza wzdycha i wraz z karczmą
i Starą Babą odchodzi ze sceny/

S C E N A I I

/MACIEK i ŚMIERĆ/

/Na scenę wchodzi wierzby, które wytyczają
wiejską drogę. Słysząc głos puszczyków,
z jednej wierzby wyłazi Śmierć/

ŚMIERĆ

Oto czyham, Śmierć ponura,
Czysto chytry kot na szczura.
Wnet wyskoczę nie leniwa,
Już na nosie palcem kiwam!
Hu, hu, hu...
Mój cierplik ze stali,
Na rączkę drewnianą,
Kędy chlaśnie, gdzie się zerwie,

/Śmieje się i chowa za wierzbą. Droga
idzie Maciek i śpiewa sobie/

MACIEK

Siedzi ptaszek w starej wierzbie
Zima tam, zima tam.
Kiedy ja się młodej żonki doczekam?
Doczekam się młodej żonki na jesień,
Jak opadnie drobny liść z ozeresień!

/Śmierć niewidoczna dla Macieka/

ŚMIERĆ

Maciejul! Maciejul!
A gdzie ty idziesz?

MACIEK

/rozgląda się, spluwa, jakby chciał zło
odpędzić i z pewnym niepokojem w głosie
odpowiada/

Tfu, na psa urok!

ŚMIERĆ

A gdzie idziesz
Maciusiu nadobny,
Serce moje ozdobne!

MACIEK

A nie potrzebujesz wiedzieć, nie?

ŚMIERĆ

/w dalszym ciągu niewidzialna/

A jak cię poproszę ładnie,
To cię taka myśl napadnie,
Że to mi powiesz Macieju
Że ty mi powiesz!

MACIEK

/jeszcze bardziej zaniepokojony/

Do chałupy!

/Śmierć zastępuje mu drogę/

O nagle śmierć!

ŚMIERĆ

Pójdę ja z tobą,

Maćku, Maciusiu, Maciejeczku,

Pociecho moja!

MACIEK

Ani mi się waż, psiołrew!

ŚMIERĆ

Pościele ci łóżko, pociecho moja

I położę z tobą,

Maćku, Maciusiu, Maciejeczku,

/cho go objąć za szyję/

MACIEK

/próbuję brać zaloty Śmierci za dencip/

Sinwy konik, sinwy,

Siodełeczko szare,

Jakże cię mam kochać,

Kiedys babsko stare!

ŚMIERĆ

Chciał stare, ale jare,

Nie uważaj, Maćku,

Mam ci w gębie ostery zębie,

Pójdźże, nieboraczku!

MACIEK

Olaboga!

/taniec Maćka i Śmierci. Maciek ucieka przed
Śmiercią. Śmierć goni Maćka, śpiewa/

ŚMIERĆ

Nie uciekaj ptaszku luby,
Moje sto tysięcy.
Dobronię ja swojej zguby
I nie puszczę więcej!

MACIEK

Oj, śmierć moja, śmierć moja,
Nie bierzeże ty mnie jeszcze.
Oj, niechże se upatrzę
Ja, na cmentarzu miejsce.

ŚMIERĆ

A pójdźże duszyczko,
Pójdź różany kwiecie!
Jużem się nażyła
Na tym marnym świecie.

/Śmierć stara się wywlec duszę Maciaka/

DUSZA

/Wylazi z Maciaka i z lękiem chowa się z powrotem/
Śmiertelny młot w piersi bije
Nie śmie dusza wyleźć z szyje.

ŚMIERĆ

Wynijdz, wynijdz duszo z ciała,
tam nie będziesz wiekowała!

/wywleka duszę z Maciaka. Maciek rzuca się duszy
na szyję i całuje się z nią z dubeltówki/

MACIEK

Zegnajże mi, zegnaj,
Duszo najmilejsza.
Pewno już do ciebie
Dróżka ostatniejsza.

DUSZA

Ach, nie ostatniejsza,
Brodźże tego panie!
Kto się z kim pokochał
Ma ciężkie rozstanie.

/Smierć z dużym zadowoleniem do Duszy/

ŚMIERĆ

Kalina z jaworem
Rozstać się nie chciała,
A tyś z swoim Maciem
Rozstać się musiała!

MACIEK

Z góry woda idzie,
Brzegi rwie, brzegi rwie,
Żal tobie duszyczko,
Żal i mnie, żal i mnie...

/Smierć wyciąga Macia przemocą za scenę. Dusza
ciągnie go za kaftan w przeciwną stronę, jednak
nie daje rady i Smierć wyrywa jej Macia z rąk/

S C E N A III

LAMENT DUSZY

/Dusza leży na ziemi i szlocha. Podchodzą do niej
wierzby zatroskane/

DUSZA

Oj, sierota, ja biedna sierota,
Jakże ja osierociała.

DUSZA

Bo kaj ja padła
Tam traweczka zbladła,
Kaj ja nie siedziała,
Tam się zieleniała.

WIERZBY

Wyleciała dusza z ciała,
Na zielonej łące padła,
Wzięta płakać, wzięta krzyczeć.

DUSZA

Gdzież się teraz mam obrócić?
Mój Maćku kochany,
Kajś mi się podział?

WIERZBY

Zieloną murawką
Na wieki się odział.
Biegnij duszo do gaju,
Przynieś ziela rozmaju,
Przynieś witkę brzoźową,
Prowadź Maćka do grobu.

/Dusza płacząc odchodzi. Wierzby zmieniają miejsce na scenie, ustawiając się w grupę gdzieś z boku. Chodzi o to, aby inscenizacyjnie zbliżyć się znów do wiejskich opłotków. W czasie zmiany sytuacji wierzby mówią/.

WIERZBY

Kopcież mu grób, kopcie,
Mięczy gaje, smugi,
Dwa łokcie szeroki
I trzy łokcie długi.

WIERZBY

A przy głowie jego,
Białą różę nadźciole,
A przy nogach jego
Strumień wyprowadźcie.

S C E N A IV

/Zchodzą się ponowi Mazury, oglądają się, poszeptują,
ale jakoś niewesoło/

MAZUR I

Jakoś mi się widzi
Że nasz Maciek chory

KARCZMARUKA

Już nie był w karczmisku
Ze cztery wieczory.

DZIEWUCHY

Oj, ktoś nam dziś zaśpiewa?

CHŁOPCY

Oj, ktoś nam kupi piwa?

WSZYSCY /smutno/

Oj, dana, dana, dana ...

/Dusza wbiega z gałązką brzożową w rękę. Autentyczny
obyczaj wiejski zawiadamia o śmierci przy pomocy
wici brzożowej wędrującej od chaty do chaty/

DUSZA

Umarł, Maciek, Umarł.

Już więcej nie ustanie...

/Podaje gałązkę brzożową jednemu z obecnych.

Gałązka wędruje z ręki do ręki tak, jakby wędrowała
z chaty do chaty. W czasie podawania gałązki - szept

Umarł Maciek, umarł ... Umarł Maciek...
/Wchodzi dziad kościelny postyszawszy o czym
nowa/

DZIEWCZYNA Już więcej nie wstanie

DZIAO Zmówmy zań nabożnie
Wieczne spoczywanie.

Baba Oj, był to chłopak grzeczny.

MAZUR Oj, szkoda, że nie wieczny.

WSZYSCY /placząc/ Oj, dana, dana, dana ...

/Ochodzą ze sceny w celu przygotowania pogrzebu
Macia. Tymczasem Dziad wprowadza na scenę dzwon-
nicę, zaczyna dzwonić i mówi/

DZIAO Śmierć babula
Jak cebula
Bzy wyciska
Gdy przyciska.

/Wchodzi i grabarz, ma na plecach łopatę.

W ręku sznur do spuszczenia trumny/

GRABARZ Łopata
Przeplata
Wesele
Łoz wiele.

ŚMIERĆ

/do wideni/

Jednym ciągiem

Kosy drągiem

Sięgiem pana

I Iwana.

/chichocze/

DZIAŁ

Nie dopędzisz

Wozora cugiem.

GRABARZ

Nie wyorzysz

Jutra pługiem.

ŚMIERĆ, GRABARZ

1

DZIAŁ

/śpiewają/

A gdy pomrzemy,

A gdy pomrzemy,

Każemy sobie

Złote litery,

Srebrne numery

Wyryć na grobie.

/Śmierć i Grabarze odchodzą, Dział zostaje

i dzwoni/

ECHO

Minęło ...

Zniknęło ...

Bez zwrótu ...

Powrotu ...

Dzwonnica ...

Tęsknica ...

Zahuczy ...

Zamruczy ...

/Dziad wychodzi. Z wierzb wyfruma Dusza
i woła muzykantów/

DUSZA

Wojtek! Kuba!

MUZYKANT I

Czego Dusza potrzebuje?

DUSZA

Oj, ty duda i ty duda

Da, obaście dudowie,

Oj, ty siedzisz przy nogach,

Da, ty siedzisz przy głowie.

MUZYKANT II

Oj, będziem grać Maćkowi,

Da, aż się ze snu ocknie,

MUZYKANT I

A który się zmorduje,

Da, to sobie odpocznie.

DUSZA

Bo w Mazurze taka dusza,

Gdy zagrają, to się rusza!

MUZYKANT II

Nie żałujmy smyka

Prędzej, Kuba, prędzej!

Zmartwychwstanie Maciek

Na złość Dabie-Jędzy!

/wybiegają/

S C E N A V

POGRZEB MAĆKA

/z daleka śpiew/

CHÓR

Smutku, smutku, mój żałości,

Nie mogę mieć wiadomości

Gdzie mój pierwszy nocleg będzie,

Gdy dusza z ciała wynajdzie.

/Wchodzi kondukt Maćkowy. Wnoszą go na ławie
nogami do przodu. Dąby z zapalonymi świecami.
Dusza z gałązką idzie przy głowie Maćka/

DUSZA

Ciało, ciało złeś działo,

Boś na duszę nic nie dbało.

GŁOS MAĆKA

I tyś dusze przy tym była,

Wszystkiegoś mi dozwoliła.

CHÓR

Położyli Maćka

w samym środku wioski.

Zeszły się do niego

Kmotry i kumoszki.

DZIEWUCHY

Oj, nie mu nie pomoże,

Bo Maciek zmarł nieboże!

WZYSZY

Oj, dana, dana, dana...

CHŁOP I

Umarł, Maciek, umarł, dziewczki go żałują.

CHŁOP II

Kupiły se maści, wąsy mu smarują!

DZIEWUCHY

Oj, wszystko się zmieniło,

Oj, lepiej z Maciem było!

Oj, dana, dana, dana ...

/Wchodzi Śmierć - stara się odpędzić Duszę
od Macia i śpiewa lub mówi z radością/

ŚMIERĆ

Umarł Maciek, umarł,

Już się ani rusza ...

KARCZMARKA

Po kaduku sprawa,

Wyszła z niego dusza!

ŚMIERĆ

Umarł Maciek, umarł,

Już leży na desce.

/Wszyscy bezradnie spoglądają na siebie. Nagle
Dusza, jakby olśniona pomysłem/

DUSZA

Żeby mu zagrali

Podskoczyłby jeszcze!

CHŁOPI

Bo w Mazurze taka dusza,

Jak zagrają, to się rusza.

CHÓR

Oj, dana, dana, dana...

/Muzykanci zaczynają grać. Maciek w czasie
ich gry zaczyna się ruszać. Dusza wskakuje
w niego, mimo protestów Śmierci. Maciek
zrywa się z ławy, chwytą łańcuch i goni Śmierć,
waląc ją w łeb./

MACIEK

Pamiętaj o tym,
Śmiercioś blada,
Kto pod kim kopie
Ten sam w dół upada!

/Wali Śmierć łową, potem podnosi ją do góry
jak kukłę Marzanny i woła/

Wedle tego wioskowego

Zwyczaju

Utopimy Marzannę

W ruczajul

/Rzuca kukłę między wierzby/

/do Muzykantów/

Zagrajcie mi mazureczka

Aby ładnego.

Niechże ja se potanęję

Do dnia białego!

WSZYSCY

Hop, hop, hejże ha!

Oj, da, dana, dana, da, dana,

Hop, hop, hejże ha!

Oj, da, dana, dana, dana!

MACIEK

Zagrajże mi, ty graczyku,

Cztery godziny!

Bo mi też z tą karczmareczką

Taneczek miły!

CHÓR

Hop, hop, hejże ha!

Oj, da, dana, dana, dana ...

/Wszystkie pary tańczą oberka - wśród tańczących
wyrasta "gaik" z barwnymi wstążkami/

KURTyna